Rok III. Nr. 55. Sosnowiec, Poniedziałek 5 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98: Grodziec, ulica Kościuszki. Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Bezcenne skarby naszej przeszłości
znaleziono w Grodzieńskiem.

We wsi Sięwienice, powiatu grodzieńskiego, na poddaszu walącego się starego dworku szlacheckiego, znaleziono bezcenne wprost skarby przeszłości polskiej. Oto znaleziono 67 dokumentów z XVI wieku, traktujących o rozwoju wojskowości, budowy zamków itp. Dalej kolekcję listów, pisanych własnoręcznie przez króla Zygmunta Augusta, w których znajdują się również listy królewskie wysyłane do Barbary Radziwiłłównej.

W ubiegłym tygodniu podczas zakładania fundamentów pod szkołę powszechną w Wołkowysku natrafiono na dwie żelazne skrzynie. Skrzynie te otwarto i znaleziono w nich cenne przedmioty, precioza, sztylety florenckie i inne cenne zabytki. Widoczn e skrzynie te zakopane zostały w czasie jakichś zamieszek.

Ohydna zbrodnia celem zdobycia majątku.

We wsi Łabudzie pod Łaskiem dokonano potwornej zbrodni. We wsi tej mieszkał 47-letni Leopold Scheffer wraz z siostrą swoją, wdową 57 letnią Lidą Ernst. Scheffer odziedziczył niedawno kilkunastomorgowe gospodarstwo. Dzięki żmudnej pracy, zdołał sobie uciułać sporo grosza i uchodził za człowieka zamożnego. W dniu dzisiejszym znaleziono go w zagrodzie swej wraz z siostrą w kałuży krwi. Oboje mieli rozpłatane czaszki siekierą, a ciała bestjalsko zmasakrowane. W całej zagrodzie panował okropny nieład, dowodzący, że mordercy poszukiwali pieniędzy. Istnieje podejrzenie, że mordu dokonali krewniacy Scheffera, pragnąc przejąć jego majątek. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Niemieckie plany wojny z Polską.

BERLIN, 4.3. W komisji budżetowej reichstagu oświadczył demokrata Haas, że jego stronnictwo sprzeciwia się uchwaleniu pozycji na budowę krążownika »A«, ponieważ uważa ją za niecelową.

W wojnie polsko - niemieckiej — mówił Haas — będziemy musieli dla uratowania Prus Wschodnich sforsować kurytarz za pomocą armji lądowej i dlatego demokraci domagają się wzmocnienia armji, nie przewidując dla Niemiec możliwości sojuszów na morzu. Inny mówca Bräuninghaus, zwracał uwagę na rozbudowę Gdyni, która jego zdaniem będzie mogła konkurować z Kilonią.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem.

Wielkie miasto, jakim jest już bezwątpienia Warszawa, jest odmętem, w którym obok najszczytniejszych haseł, najpiękniejszych faktów z kulturalnego życia narodu, pełno jest plugawego brudu moralnego i zbrodni. Jednym z najohydniejszych przejewów jest nierząd i nieodłączne od niego sutenerstwo.

Wczoraj brygada obyczajowa urzędu śledczego aresztowała znów 2 sutenerów, którzy uprawiali przytem, jak zwykle,

handel żywym towarem.

Jeden z handlarzy Noech Mitlak (Kowelska 17) z pomocą swej żony, sprowadzał do Warszawy z prowincji, przeważnie z Łodzi, dziewczęta, które wysyłał do urzędu sanitarno - obyczajowego komisarjatu rządu, aby tam wyrobiły sobie pozwolenie na uprawianie nierządu. Dziewczęta, rzucone bez opieki na bruk stolicy, wpadały łatwo w bagno rozpusty.

Mitlak, gdy mu się nadarzyła sposobność, sprzedawał dziewczęta za gotówkę. Jak stwierdzono ostatnio

sprzedał dziewczynę za 70 zł.

do domu rozpusty Chany Kieliszek przy ul. Stalowej 4. Wszystkie swe ofiary Mitlak traktował jak zwierzęta i mimo, że ciągnął z nich ogromne zyski, głodził je, bił i maltretował w najgorszy sposób. Najpiękniejsze sprzedawał szajce handlarzy żywym towarem, którzy te nieszczęśliwe istoty wywozili do Brazylji i do Argentyny, do większych portów francuskich i niemieckich i do Stanów Zjednoczonych. Ile kobiet i dziewcząt Mitlak zdołał już unieszczęśliwić, dotychczas stwierdzić nie zdołano, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że liczba ta sięga

50 osób.

Drugi aresztowany, Marcin Mikulski (Dobra 18) uwodził dziewczęta i po pewnym czasie zmuszał je do uprawiania nierządu. Gdy nieszczęśliwa, zorjentowawszy się, z kim ma do czynienia, opierała się, Mikulski

katował ją

w okrutny sposób i zmuszał do uległości. Od ofiar swych zabierał wszystkie pieniądze, z których wydzielał im malutkie sumki na ubranie i utrzymanie.

O sprawkach tych dowiedziała się wreszcie policja i aresztowała go. Okazało się, że był on już kilkakrotnie karany za kradzieże.

Opuszczając w towarzystwie policjantów mieszkanie, Mikulski groził swej ofierze śmiercią, mówią, że po powrocie

zrobi się jej to, co spotkało Michałowską.

Obu przestępców osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej, a sprawa ich skierowana będzie do sądu.

Aby módz się ożenić, trzeba nabyć pożyczkę wewnętrzną.

RYGA, 4.3. Z Moskwy donoszą iż rząd sowiecki wydał instrukcję prowincjonalnym władzom administracyjnym aby rejestracja ślubów uzależniona była od kupna przez nowożeńców conajmniej jednej obligacji wewnętrznej pożyczki włościańskiej. Przy załatwianiu interesantów urzędnicy mają polecenie załatwiać pomyślnie sprawy tylko jeżeli petent zakupi obligację pożyczki. W kooperatywach sowieckich włościanie otrzymują manufakturę, jeżeli nabędą jednocześnie obligację. W ten sposób rząd sowiecki chce rozpowszechnić pożyczkę, która dotąd nie znajduje popularności wśród społeczeństwa.

Kradzież listów amerykańskich.

CHEŁM LUBELSKI, 4.3. W urzędzie pocztowo - telegraficznym w Chełmie Lubelskim ujawniono, że funkcjonarjusz Stanisław Szwed systematycznie nie doręczał listów pieniężnych z Ameryki oraz wyjmował pieniądze z innych listów z zagranicy. Przeprowadzona u niego rewizja znalazła wiele listów zagranicznych, rozpieczętowanych. 101 marek używanych do listów zagranicznych i krajowych. 19 kart pocztowych z nieostemplowanemi znaczkami oraz inne znaczki odrywane od listów. Prócz tego znaleziono 23 dolary. Wysokości strat dotychczas nie zdołano ustalić. Aresztowany Szwed przyznał się do winy.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wybory do sejmu.

Zwycięstwo listy Nr. 1.

Wczorajsze wybory, jak można sądzić z otrzymanych przez nas do godz. 3-ej rano ze wszystkich stron wiadomości, przeszły spokojnie.

Wyniki wyborów są wszędzie pomyślne dla bloku bezpartyjnego współpracy z rządem.

Wyników dokładnych jeszcze podać nie możemy, gdyż jest to fizycznem niepodobieństwem, jednakże z częściowych wyników i obliczeń widać, że lista Nr. 1 wbrew przewidywaniom pism opozycyjnych w całym kraju miała b. wielu zwolenników. Zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi blok bezpartyjny zyskał największą liczbę głosów.

Poniżej podajemy niektóre dane dotyczące wyniku wyborów:

WARSZAWA, 5.3 (wł.) Wyniki z 122 obwodów są następujące: lista nr. 1 otrzymała 46483 gł., 2—13109 gł., 4—7068 gł., 5—1383 gł, 7—374 gł., 13—23633 gł., 18—16598 gł., 24—23920 gł., 33—10087 gł., 34—1 gł., 37—104 gł., 40—173 gł.

LWÓW, 5.3. (wł.) Wyniki z 29 obwodów są następujące: lista 1 — 7452 głosów, 2 — 4359 gł., 4 — 557 gł., 5 — 193 gł., 13 — 1260 gł., 17 — 6647 gł., 18 — 2948 gł., 24 — 4124 gł., 33 — 184 gł.

WILNO, 5.3. (wł.) Wyniki z 10 obwodów są następujące: lista Nr. 1 otrzymała 3527 głosów, 2—1606 gł., 3—4 gł., 18—1930 gł., 20—226 gł., 24—2073 gł., 33—4 gł., 34—453 gł., 37—544 gł., 39—4 gł.

ŁÓDŹ, 5.3 (wł.) Wyniki z 40 obwodów są następujące: lista nr. 1 otrzymała 9087 głosów, 2—12947 gł., 4—2543 gł., 5—780 gł., 25—4019 gł., 37—7832 gł., 38—137 gł., 7—123 gł., 18—7991 gł., 36—728 gł.

KATOWICE, 5.3 (wł.) Wyniki z 9 obwodów są następujące: lista Nr. 1 otrzymała 2880 głosów, 2—957 gł., 11—9 gł., 17—35 gł. 18—3364 gł., 36—603 gł., 37—2126 gł.

Wybory w Zagłębiu.

Jak to już przewidywaliśmy wybory na terenie Zagłębia przyniosły zwycięstwo liście Nr. 1.

Z dotychczasowych obliczeń 102 komisyi obwodowych pow. będzińskiego lista Nr. 1 bezp. blok współpracy z rządem otrzymała 35238 głosów.

Lista Nr. 2 P. P. S. otrzymała 13463 głosów.

Lista Nr. 13 Jedność robotniczo chłopska (komuniści) otrzymała 51436 głosów.

Lista Nr. 18 Blok mniejszości otrzymała 8276 głosów.

Lista Nr. 24 Endecja otrzymała 8693 głosów.

Lista Nr. 33 Żydowski blok narodowy otrzymała 4400 gł.

Pozostałe listy otrzymały znikomą ilość głosów i nie będą uczestniczyć przy podziale mandatów.

Obliczenia trwają w dalszym ciągu.

W numerze jutrzejszym podamy szczegółowe dane dotyczące całego okręgu wyborczego t. j. pow. będzińskiego i zawierckiego.

Jak widać z powyżej podanych cyfr, wyjątkową dużą ilość głosów otrzymali komuniści, co należy przypisać egoistycznej polityce naszych przemysłowców, którzy ciągłemi redukcjami, pchali robotników w objęcia komunistów. Na tę politykę baronów węglowych zwracaliśmy już uwagę.

Prawdopodobnie **podział** mandatów będzie następujący: lista Nr. 1—2 mandaty, Nr. 13 3 mandaty, Nr. 2 — 1 mandat.

Wybory w całym okręgu przeszły zupełnie spokojnie. Ilość głosujących była bardzo duża. Głosowało około 93 proc. wszystkich upoważnionych do głosowania.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 5 Poniedz.	Dziś: Adriana Jutro: Wiktora Wschód słońca 6.13 Zachód „ 5.23

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Poniedziałek 5 — marca.

KATOWICE.

10.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
10.30 » » »
11.00 » » »
11.50 Sygnał czasu i komunikaty.
12.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
12.30 » » »
13.00 » » »
13.30 » » »
14.00 » » »
14.30 » » »
15.00 » » »
15.10 Przerwa.
15.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.
16.00 » » »
16.30 » » »
16.40 Odczyt p. t.: „Idea i organizacja krajoznawstwa w Polsce.
17.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
17.10 Wykład języka pol. (k. niższy)
17.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.
17.40 Program dla dzieci i młodzieży.
18.00 Przerwa.
19.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
19.10 Komunikat rolniczy z Warszawy.
19.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.
19.40 Rozmaitości.
20.00 Odczyt organizowany przez prezydium Rady Min. (Transm. z Warszawy)
20.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.
20.40 Koncert wieczorny z Warszawy.
21.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
21.10 Dalszy ciąg koncertu.
21.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.
21.40 Dalszy ciąg koncertu.
22.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.
22.10 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Biuletyn wyborczy P. A. T.

Ogólna.

(o) O sądy pracy. Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono przedstawić p. prezydentowi Rzplitej do podpisu ustawę o sądach pracy.

Sądy pracy obejmą sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę tak fizyczną jak umysłową, a także »chałupników« oraz uczniów we wszystkich dziedzinach pracy. Sądy te będą rozstrzygały spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami, ponadto zaś sprawy karne o przekroczeniu przepisów o ochronie pracy. Na razie ustawa nie obejmie sporów pracy w rolnictwie. Minister sprawiedliwości i minister pracy są upoważnieni do rozszerzenia właściwości tych sądów. Pod względem wartości przedmiotu sporu kompetencja sądów tych jest ograniczona do 5000 złotych.

Ławnicy powoływani będą z kandydatów, przedstawionych przez organizację zawodowe pracowników i pracodawców. W sprawach o sumy do złotych 200 wyroki nie ulegają apelacji.

W 2-ej instancji rozważa sprawy cywilne, wpływające z sądów pracy sąd okręgowy z udziałem wymienionych ławników. W sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników.

Z Sosnowca.

(s) Sprytne oszustwo. Ludwika Cicha, zamieszkała przy ulicy Dębowej nr 13, podjęła onegdaj na poczcie 300 złotych. W chwili kiedy wychodziła z poczty, podszedł do niej jakiś osobnik, bez palta i czapki i oznajmił, że jest kasjerem oraz dając jej pieniądze, omylił się, wypłacając jej z innej serii. Naiwna kobiecina uwierzyła w prawdziwość tych słów i oddała »kasjerowi« pieniądze. Kasjer polecił Cichej do okienka kasowego, a sam poszedł do kasy od podwórza. Dość długo Cicha stała pod okienkiem, oczekując na kasjera. W końcu dowiedziała się, że padła ofiarą oszusta.

(s) Kradzieże. Stanisław Adamiec (Piłsudskiego 76) dostawszy 60 złotych wypłaty, dobrał sobie do towarzystwa Piotra Kaczyńskiego (Dębowa 16) i Franciszka Lniakowskiego (Towarowa 8) i udał się z nimi do restauracji Muchy przy ulicy Małachowskiego, gdzie wspólnie raczyli się wódką. Po pewnym czasie Adamiec spostrzegł, że skradziono mu 35 złotych. Policja poszukuje złodziei a jednocześnie pociągnęła do odpowiedzialności restauratora Muchę za niedozwolony wyszynk wódki.

Z pociągu towarowego na przestrzeni między Sosnowcem a Zabkowicami skradziono 60 kilo ołowiu.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

188.

Ta ostatnia, bojąc się, by Fabian nie zdradził w obecności p. Hauteclair tajemnicy siostry, nie dozwoliła mu dokończyć zdania.

— Nie — zawołała — to Róża ze swymi rodzicami, która podczas spaceru spotkała wtedy doktora na drodze do Vitry.

— A więc słowa dziecka przeważyły wyznanie ofiary!

— Znalazło się jeszcze jedno świadectwo.

— Ach, ach! czyje?

— Cecylio — zawołał p. Hauteclair — po co odkrywać sekret, który powinien pozostać tylko pomiędzy nami?

— Proszę ojca, Fabian należy do naszej rodziny, a ja chciałabym, by się przekonał o niewinności doktora Duclos. Należy, by wiedział prawdę, gdyż wtedy będzie gdzieindziej szukał zabójcy swej matki. Zresztą jestto mój obowiązek, a chociaż, przykry, powinnam go spełnić.

— Więc czyjeż to owo drugie zeznanie?—powtórzył Fabian z wargami zaciśniętymi, wściekłym wzrokiem mierząc Marcelę.

— Drugie to zeznanie złożyła osoba, towarzysząca wówczas doktorowi.

— Ale kto jest tą osobą? — gwałtownie zawołał Fabian.

— Ja.

— Co?

— Ja.

— Nie wierzę temu.

— Ubliżasz mi pan, zarzucając kłamstwo.

— No, to musisz pani bardzo kochać tego doktora.

Cecylia, usłyszawszy te słowa, wymówione tonem szyderskim, zmieszała się. Marcela oburzyła się, ale nie straciła odwagi. Przeciwnie, stanęła przed mężem i drżąc ze wzruszenia, zawołała:

— Jesteś pan nikczemnym! Gdybym była mężczyzną, spoliczkowałabym pana.

— To trochę za wiele! —odrzekł Fabian z ironią. — Co panią mogło skłonić do podobnego wybuchu? Dlaczego pani miesza się w tę sprawę? Czujesz się pani obrażoną więcej, niż jej siostra.

I p. Hauteclair nie umiał zdać sobie sprawy z podrażnienia swych córek. Uważając na ten raz za obowiązek wziąć stronę swego zięcia, zwrócił się do Marceli.

— Co ci się stało? Ton słów Fabiana był niewłaściwy, lecz znowu nie tak dalece, by mógł wywołać podobne oburzenie. I ja, powiem, że Cecylia musi bardzo kochać doktora Duclos.

— Dlaczego, proszę ojca?

— Dlaczego! Pyszna jesteś! Do podobnego kroku, na jaki odważyła się Cecylia, mogło nakłonić tylko bardzo wielkie uczucie.

— Być może — odrzekła Marcela, usiłując cofać się — ale nie widzę potrzeby mówić o tem w obecności jej samej.

— Nie powinna się tem obrażać, skoro sama przyznała się do tej miłości i wiemy o niej wszyscy.

Fabian, przysłuchujący się uważnie tej krótkiej sprzeczce pomiędzy ojcem i córką, zauważył, że Cecylia nagle zamilkła i również, jak on, słuchała uważnie.

Nie domyślił się wzajemnego w tej sprawie stosunku sióstr, ale zdawało mu się, że dostrzegł w Marceli zazdrość względem Cecylji. Skorzystał z tego odkrycia i rzekł z naciskiem:

— Jeżeli podrażniłem kogo przed chwilą, to zapewne ciebie, hrabino, a nie pannę Cecylię.

Marcela wzruszyła ramionami.

— Skończmy z tem nareszcie — odezwał się pan Hauteclair. — Ponieważ doktór Duclos odparł oskarżenie i wyszedł z więzienia uniewinnionym zupełnie, honor więc jego pozostał nienaruszony i żadna plama nazwiska jego nie hańbi. Może z podniesioną głową podawać rękę każdemu. Dziś wieczorem oczekuję jego wizyty. Winien naprawić swój błąd względem nas popełniony. Nie rozumiem dlaczego miałby zwlekać z tą naprawą do jutra.

Słowa te wywołały wrażenie ogromne.

Cecylia wielkiemi oczyma spojrzała na ojca i zadrżała.

Fabian przeciągnął ręką po czole, jak gdyby dla stłumienia owładającego nim gniewu.

Marcela zbladła i odrzekła:

— Co ojciec przez to rozumie?

— Rozumiem to, że oczekuję go, którą Duclos dziś jeszcze wieczorem. Obowiązkiem jest jego przyjść prosić o rękę Cecylji, którą gotów jestem mu oddać.

— Nie, nie! — zawołała Cecylia.

— Nic niema pilnego — mruknęła Marcela.

— On, miałby być szwagrem moim! — wybuchnął Fabian. — Nigdy! Słyszysz panie Hauteclair, nigdy! To byłaby hańba!

Te trzy zaprzeczenia wyprowadziły p. Hauteclair z cierpliwości.

Opozycja obu córek wydała mu się niedorzeczną, niezrozumiałą.

C. d. n.

Z dnia wczorajszego.

Migawki wyborcze.

Po raz pierwszy prawdopodobnie spełniła się przepowiednia państwowego instytutu meteorologicznego, który zapowiedział, że niedziela będzie ciepła i pogodna. Kwestja więc pogody nie była wczoraj aktualną i ludziska dość cierpliwie czekali w ogonkach, by rzucić swe głosy do urny wyborczej.

Tu i owdzie zjawiały się osoby mniej cierpliwe, które chciały się dostać do urny po za kolejką.

— Co się tam osoba wpycha? Do ogonka! — rozlegają się głosy.

— A kiedy ja nie mam czasu...

— Ja mam dwa, to pani pożyczę!..

Rozlega się śmiech, zjawia się p. p. p. (przedstawiciel porządku publicznego lub posterunkowy policji państwowej) i usuwa na koniec ogonka panią, której brak czasu.

———

Do jednej z komisyj obwodowych w Sosnowcu przychodzi starsza kobieta. Dają jej kopertę, ale niewiasta nie ma numeru, więc prosi o numer

— Tu się numerów nie daje. Zresztą ma pani numer, niech pani sobie napisze.

— Kiedy ja pisać nie umiem.

— To my pani pomożemy, — oświadczają obecni mężowie zaufania.

— Proszę, bardzo proszę...

— A na który numer chce pani głosować?

— Na jedynkę.

W mężów zaufania jakby piorun trzasł: rozpierzchli się momentalnie.

Znalazł się jednak jakiś poczciwiec, który wytłumaczył babinie, że trzeba tylko zrobić kreskę od góry do dołu i będzie jedynka.

I babina pierwszy raz w życiu wzięła pióro do ręki. Jedynka wyszła — pierwsza klasa!

———

Wchodzi jegomość. Palto z kołnierzem bobrowym, lakiery—jednem słowem szyk i elegancja.

Ale nazwisko nie sztymuje. Zgadza się wszystko, tylko o literę początkową się rozchodzi.

— Nie, nie może pan głosować!

— Panie! — zwraca się przybyły do członka komisji endeka — niech się pan zlituje. Wysiałem się 2 godziny...

— Ee... nie róbmy kwestji. Toż widać, że to tylko omyłka piszącego — przemawia członek-endek do kolegów. — Jeden głos więcej, czy mniej...

Pozwolono mu głosować.

A ów jegomość wyciąga ostentacyjnie 13 i wsadza do koperty...

———

— A niechta już będzie król! — oświadcza jakaś schorowana kobiecina i pakuje do koperty dwójkę.

Ktoś jej wytłumaczył, że dwie jedynki, to to samo co dwójka...

———

Pod domem, gdzie mieści się redakcja »Expresu Zagłębia« ogon, jak przed komisją żywnościową za niemców. Wyborcy mieszani: pół żydów, pół polaków. Zjawia się jakiś żyd starszy z cukierkami i częstuje współwyznawców.

— Agitować nie wolno! — woła p. p. p.

— Ja nie agituję, ja częstuje cukierkami. Przecież pan wie, że jak się długo stoi, to może być komu słabo, to niech się pokrzepi...

Nie trafiło to jednak do przekonania posterunkowemu i szczodry rozdawca słodyczy musiał zaprzestać samarytańskiej pracy.

———

W chwili, gdy piszemy te migawki wyborcze (godz. 9 wieczór) o wynikach wyborów nic nie wiadomo. Co chwila jednak ktoś dzwoni z miasta.

— Czy redakcja »Expresu Zagłębia«?

— Tak. Co pan sobie życzy?

— Chciałem się dowiedzieć, jak tam wybory idą. Kto górą, panie redaktorze?

— Ten będzie góra, kto otrzyma największą ilość głosów...

— O tem sam wiedziałem.

Rozmowa na razie skończona, ale za chwilę powtarza się to samo.

Bazgraj.

Cela więzienna.

5.

Przerażająca jednakże scena, której byłem świadkiem, przesuwa się znów przed memi oczyma, — załamuję rozpaczliwie ręce i zanoszę prośbę do Boga, tak gorąco jak jeszcze nigdy się w życiu nie modliłem.

Dwadzieścia cztery godzin upłynęło, odkąd skreśliłem poprzedzające wyrazy.

Jestem w Mazas. — Zdaje mi się, że już nie żyję. Oczekuję ciągle, ażeby zaprowadzono mnie do sędziego śledczego, mającego mnie badać.

Co on mi powie?

Jeżeli Klotylda nie żyje... jestem zgubiony.

Podobnie jak w areszcie, znajduję się i tu w podwójnej celi. Środki takiej ostrożności jednakże są zbyteczne. Dopóki będę miał dość siły świadczyć o swej niewinności, dopóki wierzyć będę, że Klotylda żyje... nigdy myśl o samobójstwie nie powstanie mi w głowie.

———

Od wczoraj jedna myśl, daleka dotąd odemnie, prześladuje mnie uporczywie.

Co mówią o mnie, po za obrębem więzienia?... Jakie wrażenie wywołało moje aresztowanie... jaką rolę każą odgrywać nieszczęsnej ofierze tego przerażającego dramatu?

A! cóżbym dał za posiadanie obecnie jednego z dzienników, które będąc wolnym, zaledwie przebiegałem oczyma!

Wolnym!

Niekiedy przypominam sobie życie przeszłe.

Wspomnienie to jest błyskawicą, która rozjaśnia otaczające mnie ciemności... Zdaje mi się, iż mury więzienne rozstępują się przedemną i słońce przenika, wraz z powiewem rozległych pól i lasów.

Wówczas spostrzegam w dali, wprawdzie bardzo odległej, spokojną i cichą siedzibę, gdzie spędziłem szczęśliwe lata dzieciństwa, przy boku czcigodnej matki!

I boleść rozdziera mi serce, a łzy napływają do oczu, których sen nie nawiedził od wielu już nocy...

Słyszę nazwisko moje... klucz zgrzyta w zamku! Nareszcie się dowiem!

———

Wychodzę z gabinetu sędziego śledczego.

Co za badanie!

Jestem niem jeszcze wzruszony i zaniepokojony do głębi duszy.

Widocznie uważają mnie za zatwardziałego zbrodniarza.

W oczach wszystkich tych ludzi uchodzę za najgroźniejszego i najzuchwalszego ze wszystkich morderców.

To położenie jest okropne; lecz jak wyjść z niego?

Zimny pot zrasza mi czoło... Piersi falują gwałtownie, oddechu mi nie starczy... duszę się...

Co mnie spotka, mój Boże!...

Oto co zaszło:

Gabinet sędziego położony jest na pierwszem piętrze, dokąd prowadzą szerokie schody, wychodzi zaś na korytarz z kamienną posadzką, gdzie tu i owdzie widać siedzących woźnych w czarnych surdutach i strażników w czarnych mundurach.

Gdy wszedłem do przedpokoju, znajdowało się już tam kilku obwinionych, po większej części ubranych w podarte i zabłocone bluzy, z wyszarzanemi czapkami na głowie, których poodprówane daszki spadały im na czoło.

Widok budził wstrętne uczucie.

Na tle tem dziwnie odbijała moja osoba, w ubraniu od Renarda, w butach lakierowanych i dość świeżej bieliźnie...

Kazano mi usiąść obok jednego z tych nędzników, który zmierzył mnie wzrokiem, drwiącym i wyzywającym.

Rumieniec wstydu okrył mi twarz.

Jakiż to okropny ten świat, świat występku, zbrodni i podłości.

Czyniłem nadludzkie usiłowania, ażeby zapomnieć o bolesnej rzeczywistości; napróżno starałem przekonać się, że jestem tylko igraszką okropnego jakiegoś snu.

Zimne, lodowate dotknięcie kajdan, więżących mą dłoń, wyrywało mnie z chwilowego złudzenia.

Trudno jednakże było powątpiewać; — nie był to nawet jeden z tych snów ponurych, jakich zapewne doznawają nieszczęśliwi, żywcem pogrzebani w grobie...

Żyłem... i byłem na jawie....

Nakoniec przyszła na mnie kolej... zostałem wprowadzony...

Urzędnik, przed którym stanąłem był średniego wzrostu, gruby, otyły, o rumianej twarzy — dość wesołego wejrzenia.

Nazywano go panem Chataigneraie.

Rzucił na mnie zaledwie przelotne spojrzenie, dał znak pisarzowi, ażeby zapisywał odpowiedzi, i rozpoczął badanie.

c. d. n.

Doczesnym zwyczajem od dnia 5 do 11 marca urządzamy

BIAŁY TYDZIEŃ

Nasz BIAŁY TYDZIEŃ to prawdziwe święto naszych stałych odbiorców. Ażeby dać im dowód, że podczas tego tygodnia sprzedawać będziemy wszystkie białe artykuły ściśle

po cenach fabrycznych

zamieszczamy cennik.

Szyrting C. 80. mtr. zł. 1 25	Pościelowe 80 cm. zł. 1 69	Chusteczki batystowe z kolor kantem zł. 9 00
Szyrting Pr. 90. mtr. zł. 1 76	Pościelowe 130 cm. zł. 2 69	Widzewskie 100 sztuczka zł. 31 50
Madepolam M. D. 90. mtr. zł. 2 06	Bieliźniane dla dzieci 71 cm. zł. 1 46	Płótno Polskie mtr. zł. 1 61
Madep. „Żyrardów" 17|90 zł. 1 92	Bieliźniane dla dzieci 80 cm. zł. 1 61	Ręczniki wiejskie mtr. zł. 1 04
Madepolam 15.90 mtr. zł. 2 10	Madepolam 9|80 zł. 1 63	Ściereczki kuchenne mtr. zł. 0 90
Linon 90 szer. mtr. zł. 1 81	Madepolam 9|90 zł. 1 72	Dymka Kalesonowa S. zł. 2 20
Angielskie 100 90 szer. mtr. zł. 1 86	Podpinkowe 140 szerok. zł. 3 78	Dymka Żyrardowska zł. 1 90
Angielskie 600 90 szer. mtr. zł. 2 02	Podpinkowe 160 szerok. zł. 4 24	Dymka Żyrardowska zł. 2 07
Tyrolskie 18|80 sztuczka zł. 28 22 mtr. 1.66	Podpinkowe 200 szerok. zł. 5 63	Dymka Żyrardowska zł. 2 20
Silezja S. zł. 2 06	Chusteczki tuzin zł. 4 32	Dymka Żyrardowska zł. 2 25
	Chusteczki tuzin zł. 5 40	

Podczas BIAŁEGO TYGODNIA kredytu nie udzielamy. :: Odsprzedawców nie obsługujemy.

MAGAZYN BŁAWATNY

WACŁAW MIESZALSKI

SOSNOWIEC, Hale Rozwoju.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94